Nr. 47. Lwów dnia 22. listopada 1902. Rok XXXV. Tom LXV

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

**Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:**
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
**Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.**

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego 1. S. II. piętro.

TREŚĆ:



## Komasacya w Austryi.

W chwili obecnej, gdy właśnie wydane być mają rozporządzenia wykonawcze do Galicyjskiej krajowej ustawy komasacyjnej z 9. grudnia 1899 l. 18 Dz. U. kraj. z roku 1900, a sama ustawa wejdzie — zdaje się — od 1. kwietnia 1903 w życie, nie od rzeczy będzie rozpatrzeć, o ile postąpiło ustawodawstwo komasacyjne w całej Austryi i jakie są dotąd jego rezultaty w krajach koronnych, w których już weszło w życie.

Niedogodności dla gospodarki rolnej, jakie wynikają z rozrzucenia gruntów w wielu kierunkach, z nieodpowiedniej dla uprawy formy parcel, z braku przystępu do nich, są aż nadto znane. Znaczna część ziemi uprawnej idzie wówczas na drogi, ścieżki i miedze graniczne; niszczenie kultur przez ludzi i bydło ułatwia się; koszta uprawy rosną niesłychanie, melioracye stają się trudnemi do przeprowadzenia, czasem całkiem niemożliwemi.

Przed wydaniem państwowej ustawy komasacyjnej z 7. czerwca 1883 l. 93 Dz. u. p. starało się ustawodawstwo austryackie usunąć te niedogodności, ułatwiając prywatne zamiany gruntów, dążące do zaokrąglenia posiadłości poszczególnych jednostek. Temu dążeniu zawdzięczają swe powstanie ustawy: z 6. lutego 1869 l. 18 Dz. u. p i z 3. marca 1869 l. 17 Dz. u. p. Pierwsza z tych ustaw ułatwia takie zamiany, uchylając prawo sprzeciwienia się wierzycieli hipotecznych; druga uwalnia kontrakty zamiany gruntów, zawierane w celach arondacyjnych od uiszczenia należytości skarbowych.

Te próby ustawodawcze, zmierzające do ułatwienia prywatnych arondacyi, okazały się jednak niewystarczającemi. Doświadczenie innych krajów Europy pouczyło, że tylko jednolita operacya, podjęta przez władzę administracyjną, operacya, która rozciągnie się na wszystkie grunta pewnej gminy i rozdzieli je na nowo orzeczeniem urzędowem w sposób racyonalny między dawnych posiadaczy, w stosunku do pierwotnego stanu posiadania, jest w stanie dokonać należytego skomasowania gruntów. Doświadczenie też pouczyło, że niezmierne korzyści komasacyi nie stają się łatwo zrozumiałemi dla małych rolników, których wiadomości gospodarcze i techniczne są bardzo szczupłe, i że przeto nie można zostawiać właścicielom gruntów zupełnie dowoli, czy zechcą przystąpić do komasacyi czy nie. Owszem, okazało się koniecznem przyznać pewnej większości właścicieli gruntów w gminie prawo do żądania przeprowadzenia przez władzę komasacyi i poddać mniejszość uchwale większości.

I otóż oparta na tych zasadach państwowa ustawa komasacyjna wydaną została w Austryi, jak wiadomo, w roku 1883. Ustawa ta jest tak zwaną „ustawą ramową“ t. zn. zawiera przepisy zasadnicze o komasacyi, o władzach przy niej czynnych, o skutkach prawnych komasacyi, o postępowaniu i kosztach, ale wejście w życie tych przepisów w poszczególnych krajach koronnych zależy dopiero od uchwalenia odpowiednich ustaw krajowych — które co do szczegółów mogą zawierać pewne modyfikacye — i od wydania ministeryalnych rozporządzeń wykonawczych do tychże ustaw.

Do roku 1900 wyszły tylko cztery ustawy krajowe komasacyjne a mianowicie: w Austryi niższej ustawa z 3. czerwca 1886 l. 40 Dz. u. kraj.; w Morawii ustawa z 13 lutego 1884 l. 30 Dz. u. kraj.; na Śląsku ustawa z 28. grudnia 1887 l. 12 Dz. u. kraj. z roku 1888; i w Salzburgu ustawa z 11. października 1892 l. 31 Dz. u. kraj. W roku 1900 poszły za tymi krajami koronnymi dalsze trzy, a mianowicie: Karyn-

tya, wydając ustawę z 21. lutego 1900 l. 15. Dz. u. kraj.; Kraina, wydając ustawę z 7. listopada 1900 l. 26 Dz. u. kraj.; a wreszcie Galicya, wydając ustawę z 9. grudnia 1899 l. 18 Dz. u. kraj. z roku 1900. Należy nadto dodać, że ustawa krajowa komasacyjna Salzburska z r. 1892 dotychczas jeszcze, t. j. w 10 lat po jej uchwaleniu, nie weszła w życie, bo ani nie wydano potrzebnych dla wejścia jej w życie przepisów wykonawczych, ani też jak przepisuje §. 128 tej ustawy, nie oznaczono czasu, od którego ustawa ma obowiązywac. I to pomimo ciągłych nalegań o to ze strony sejmu Salzburskiego... Podobnie powolne tempo we wprowadzeniu państwowej ramowej ustawy komasacyjnej w życie, widzimy i w innych krajach koronnych. W Galicyi Sejm już od roku 1869 uchwalał kilkakrotnie konieczność wydania ustawy komasacyjnej; od roku 1883, od wydania ustawy państwowej, wzywał wciąż, w latach 1883, 1886 i 1887, Rząd o przedłożenie projektu ustawy komasacyjnej krajowej, a dopiero po całym szeregu uchwał i petycyi Sejmu, po długich naradach, dochodzeniach, Rząd przedłożył Sejmowi w roku 1898 projekt ustawy komasacyjnej dla Galicyi, prawie równobrzmiący z ustawami dla innych krajów wydanemi. Tak samo w innych krajach koronnych wyczekiwał Rząd inicyatywy ze strony sejmów i nie wywierał na nie, w celu zrealizowania państwowej ustawy komasacyjnej żadnego nacisku. To też do dziś, gdy upłynęło już 19 lat od wydania ustawy państwowej, wyszły krajowe ustawy komasacyjne dopiero w 7. krajach, a tylko w 3 krajach weszły te ustawy krajowe w życie!

Nie posuniemy się tak daleko, jak znany pisarz agrarny austryacki Dr. Schiff, ażeby z tego powolnego tempa wprowadzenia ustawy komasacyjnej państwowej i z małych rezultatów, jakie wydała dotychczas akcya komasacyjna tam, gdzie już wyszły ustawy krajowe, wnosić, że Rząd stracił całkiem wiarę w komasacyę, jako podniete dla rozwoju rolnictwa i nie przypisuje jej większego znaczenia[1]. Trzeba znać tylko zcentralizowaną maszynę administracyjną Austryi, aby wiedzieć jak powolnie zdobywa się ona choćby na jeden krok naprzód...

Że państwowa ustawa komasacyjna nie jest udaną i przedstawia zasadnicze błędy, że mają tem samem błędy te i oparte na niej ustawy krajowe, to jest rzeczą wiadomą; czy jednak, jak sądzi dr. Schiff, Rząd myśli właśnie o poprawie ustawy państwowej; czy potrzebę tej poprawy uświadomiają sobie wszystkie interesowane koła rolnicze — wątpimy... Wszak od 19. lat, odkąd wydano ustawę państwową, nie wystąpiło z żadnej strony życzenie jej zmiany!...

Zasadniczy błąd austryackiej państwowej ustawy komasacyjnej z r. 1883, polega w tem, że całe postępowanie, ustawą tą przewidziane, jest bardzo powolne, trudne i skomplikowane a wreszcie kosztowne. Przedewszystkiem działa tu bardzo niekorzystnie i utrudnia niesłychanie przeprowadzenie komasacyi w praktyce ta okoliczność, że nad każdą operacyą komasacyjną odbywa się podwójne głosowanie. Bo i postępowanie komasacyjne wprowadza się na podstawie uchwały większości interesowanych t. j. właścicieli gruntów w obszarze komasacyjnym[2]), a gdy mianowano już komisarza komasacyjnego lokalnego, gdy przeprowadzono cały szereg robót, wydano nieskończoną ilość ogłoszeń, załatwiono mnóstwo rekursów w toku instancyi — co wszystko ciągnie się latami; — następuje jeszcze raz głosowanie interesowanych, już nie nad tem, czy przeprowadzić komasacyę, lecz nad tem, czy w taki sposób właśnie ją przeprowadzić, czy ułożony i ustalony przez rzeczoznawców w najdrobniejszych szczegółach plan komasacyjny ma być właśnie tak wykonanym czy nie?[3]) Jeżeli planu tego nie przyjmie połowa interesowanych właścicieli gruntów, którzy muszą zarazem przedstawiać $^2/_3$ czystego przychodu katastralnego od gruntów obszaru komasacyjnego, cała dotychczasowa robota idzie na nic! Napróżno poruszyła ona rozliczne pragnienia, namiętności; napróżno wywołała ogólne zaniepokojenie i oczekiwanie w gminie. Jedynym rezultatem jest, że ci którzy stawiali wniosek o komasacyę, muszą teraz ponosić koszta postępowania![4])

Nic dziwnego że takie powolne skomplikowane i kosztowne postępowanie[5]) nie zachęcało do przeprowadzenia komasacyi.

Według dat zebranych przez Ministeryum rolnictwa, które cytujemy za Dr. Schiffem, było n. p. w Austryi niższej z końcem siódmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia 1789 gmin, w których komasacya gruntów była konieczną. Ustawa krajowa komasacyjna dla Austryi niższej wyszła, jak wyżej wspomniałem, jeszcze w r. 1886; mimoto do końca roku 1899 t. j. w ciągu lat trzynastu od obowiązywania ustawy, ukończono zaledwo 5 operacyi komasacyjnych, 15 przeprowadzono technicznie, wogóle zaś żądano komasacyi, t. j. stawiano wniosek o nią w 37 wypadkach. I to mimo, że w Austryi niższej kraj koszta komasacyi bierze po większej części na siebie!...

W Morawii, gdzie było 4118 gmin potrzebujących komasacyi, i gdzie ustawa krajowa komasacyjna wyszła jeszcze w roku 1884, rozpoczęto do r. 1899 — późniejszych dat nie mamy — 19 operacyi komasacyjnych; z tego zamknięto formalnie, prawnie 4; przeprowadzono faktycznie 9. Na Ślązku zaś, który ma od roku 1887 krajową ustawę komasacyjną, do końca r. 1897 nie rozpoczęto ani jednej operacyi komasacyjnej!

Jeżeli ilościowe rezultaty komasacyi w Austryi przedstawiają się w ten sposób nieszczególnie, to rezultaty jej jakościowe w tych wypadkach, gdzie akcyę komasacyjną przeprowadzono, są nader doniosłe i zachęcające do dalszej akcyi. Wartość ziemi podniosła się o 4% i więcej, koszta wszystkie postępowania wróciły się przez podniesienie się czystego przychodu z ziemi w kilku latach. Jeżeli inne kroki z zakresu polityki agrarnej są nieraz przedmiotem zawziętej dyskusyi i można stosownie do stanowiska politycznego i socyalnego, jakie się zajmuje, oświadczać się za nimi lub prze-

[1]) Dr. Walther Schiff. Überblick über die Gesetzgebung der österreichischen Kronländer auf dem Gebiete der Land und Forstwirtschaft, der Jagd und der Fischerei in den Jahren 1896—1901. — Zeitschrift für Volkswirtschaft, Socialpolitik u. Verwaltung. Tom XI. Zeszyt 2 i 3, str. 218.

[2]) § 28 i n. ustawy z 7. czerwca 1883 l. 92 Dz. u. p.

[3]) § 37 i n. tejże ustawy.

[4]) § 44 tejże ustawy.

[5]) Przyjęciem systemu podwójnego głosowania, różni się niekorzystnie austryackie ustawodawstwo komasacyjne od większej części ustaw niemieckich. Tam głosowanie odbywa się raz tylko, nad tem, czy postępowanie komasacyjne ma być wprowadzone czy nie; zarzuty zaś późniejsze rozstrzyga komisya krajowa.

ciw nim, rezultaty jakościowe komasacyi są tak bijące w oczy, że wszystkie stronnictwa mogą i powinny się za nią oświadczyć!

To też Dr. Schiff w artykule cytowanym wyżej nawołuje jak najgoręcej do usunięcia błędów państwowej ustawy komasacyjnej, a co za tem idzie: ustaw krajowych, i na to zdanie godzimy się zupełnie.

Musimy tu jednak zaznaczyć, że ustawa krajowa galicyjska z 9. grudnia 1899 l. 18 Dz. u. p. z r. 1900 różni się w wielu względach korzystnie od ustawy państwowej i innych ustaw krajowych.

I tak przedewszystkiem utrudnia, w naszych stosunkach całkiem racyonalnie, podział gruntów stanowiących dobro gminne, postanawiając, że jeżeli między gruntami wciągniętemi w obszar komasacyjny takie właśnie grunta się znajdują, podział ich nastąpić może tylko o tyle, o ile na wniosek Wydziału krajowego przyzwolony zostanie uchwałą sejmową (§. 8 ustawy).

Uproszczeniem postępowania jest dalej w galicyjskiej ustawie komasacyjnej to, że przy równoczesnem komasowaniu i dzieleniu wspólności gruntowych odpada osobny rejestr praw udziałowych i tworzy tylko część składową planu bonitacyjnego, który się układa dla obszaru komasacyjnego. *Dr. W. P.*

(D. n.)

# Z praktyki gospodarczej.

## Wyka piaskowa jako pasza.

Jestto roślina bardzo wdzięczna, mało wymagająca i dająca ogromne masy paszy, a pod względem wilgoci zadawalniająca się minimalnemi jej ilościami. Stwierdzono, że nawet w czasie długotrwałej wiosennej suszy, gdy inne zboża literalnie usychały na polu, wyka piaskowa rozwijała się bujnie i prawidłowo nawet na suchych piaskach. Jako przedplon, czy to dla zbóż kłosowych, czy też dla buraków, jest bardzo dobrą, pozostawia bowiem rolę w doskonałym stanie.

Są to zalety, na które rolnicy powinniby baczniejszą zwrócić uwagę, — i roślinę tę wypróbować. Wyprodukowanie znacznej ilości wybornej paszy jako międzyplonu, bez uszczerbku, a nawet z korzyścią dla stale uprawianych w danem gospodarstwie roślin, to rzecz nie do pogardzenia, to środek do znakomitego podniesienia ilości nawozu, — i, co zatem idzie, ilości ziarna i dochodu.

Jedyną przeszkodą do szerszego rozpowszechnienia uprawy tej rośliny byłaby obawa, czy będzie ona dobrze przetrzymywać nasze zimy, a szczególniej ostre, bezśnieżne. Pod tym względem pouczające są doświadczenia przeprowadzone na Węgrzech pod kierunkiem jednej z rządowych stacyi doświadczalnych. Były to doświadczenia zbiorowe, uczestniczyła w nich znaczna ilość rolników praktycznych z różnych stron kraju i zebrano wyniki z 68 doświadczeń. Wszystkie pomimo bardzo ostrej i bezśnieżnej zimy (1896/7 r.), dały rezultat zupełnie dodatni i wykazały, że wyka piaskowa najtęższe mrozy doskonale przetrzymuje. W następnym roku (1897/8) doświadczenia były powtórzone z tym samym rezultatem, a prócz tego przekonano się, że tam, gdzie wyka piaskowa w czasie zimy przepadła, stało się to nie z powodu mrozów, lecz z powodu złego stanu posiewu z jesieni. Wyka bowiem w kilku miejscowościach zasianą była w drugiej połowie października, — a zatem stanowczo o wiele zapóźno, skutkiem czego roślinki ani rozwinąć się, ani wzmocnić przed zimą nie mogły, i te właśnie plantancye zimą wyginęły.

Prócz tego nie trzeba brać za jedno dwóch odmiennych roślin: wyki piaskowej (Vicia villosa) i wyki ozimej, — bo właśnie stwierdzono, że tam, gdzie wyka ozima wymarzła, tam wyka piaskowa nic od mrozu nie ucierpiała.

Obawy zatem co do wymarzania wyki piaskowej są zupełnie płonne, aby tylko zasiew był uskuteczniony dość wcześnie i roślinki należycie się przed zimą wzmocniły.

Jako przyczynek, mogący zachęcić do przeprowadzenia prób z tą rośliną, a następnie do wprowadzenia jej do uprawy na szerszą skalę, podajemy tu opis doświadczeń jednego z niemieckich rolników. Gospodarstwo jego wprawdzie znajduje się w odmiennych, niż nasze, warunkch klimatycznych, jest bowiem o wiele więcej na zachód położone, — bądź co bądź jednak doświadczenie to jest wielce pouczające, — i mutatis mutandis może być i dla nas miarodajne.

Dla doświadczeń z wyką piaskową przeznaczono sześć morgów ziemi ubogiej po życie na 3 cent. tomasówki i 1 cent. saletry chilijskiej. Jako przedplon przed żytem siany był owies. Na żytnisku położono nawóz stajenny i płytko przyorano, i na 2 morgach zasiano w dniu 7. września zeszłego roku wykę piaskową jednocześnie z żytem. Na drugich 2 morgach tego samego dnia zasiano samą wykę piaskową, a żyto wsiano w nią siewnikiem rzędowym dopiero 15. października, i wreszcie na trzecich 2 morgach zasiano tak samo wykę dnia 7. września, — a 15. października wsiano w nią siewnikiem rzędowym pszenicę. Wązki pasek roli obsiano również na próbę mieszanką wyki piaskowej z inkarnatką.

Na wiosnę bieżącego roku już 20. kwietnia można było zacząć kosić paszę na pierwszej parcelce. Z początku żyto rosło szybciej, wkrótce jednak wyka je dogoniła i rosła równomiernie, — dając znakomity pokos wybornej paszy dla bydła, które wtedy nie miało już wcale co jeść.

W dniu 30. maja pasiono z drugiej parceli, na której wyka nadzwyczaj silnie się rozrosła, nie będąc głuszoną przez znacznie młodsze żyto, i dała bardzo silny pokos.

Na trzeciej parceli wyka przerosła pszenicę. Natomiast mieszanka wyki z inkarnatką rosła równomiernie i dała silny zwarty pokos.

Oprócz powyższych trzech parcel w gospodarstwie tem było 5 morgów starego owczego pastwiska, na spadku góry łupkowej z bardzo płytką warstwą ziemi rodzajnej — piasczystej — Pastwisko to przed siedmioma laty było zorane i przez 2 lata obsiewane owsem, a następne 5 lat żytem na tomasówce i saletrze chilijskiej. Te więc pięć morgów żytniska nie dając absolutnie żadnej orki ani uprawy, obsiano wprost na ściernie mieszanką wyki piaskowej z inkarnatką — poczem pole silnie zbronowano i nakoniec przywalcowano. Pomimo tak niedbałego siewu, pomimo niesprzyjającej, zimnej pogody i bez żadnego dodatku jakiegokolwiek nawozu, — mieszanka ta dała bajeczny rezultat. Wprawdzie corocznie dawana dawniej tomasówka nie pozostała pewnie bez wpływu na ten świetny wynik,— bądź co bądź jednak był on nadspodziewanie dobry i daje jaskrawy dowód, czem może być wyka piaskowa przy właściwej uprawie, stosownem nawożeniu i odpowiedniej pielęgnacyi.

Zachęcamy więc usilnie do jaknajliczniejszych prób

Artykuł powyższy podany według *Deut. Landw. Presse* dopełnia redakcya *Gaz. Roln.* cennemi uwagami p. W. Meylerta, który od lat już kilku uprawia tę pożyteczną roślinę w Marcelinie pod Warszawą. Pan Meylert pisze: Przyznając w zupełności słuszność twierdzeniom wygłoszonym w zakomunikowanym mi artykule, ostrzegam tylko, że na dobry pokos wyki piaskowej (Vicia villosa) w naszych warunkach liczyć można dopiero po połowie maja, a nie w połowie kwietnia.

Zapatrywania moje, oparte na kilkoletniej praktyce, na uprawę wyki piaskowej streszczam w następujący sposób:

1. Uprawiając u siebie od lat kilku wykę piaskową, nie miałem nigdy wypadku jej wymarznięcia, siejąc ją od połowy sierpnia do połowy września na ziemiach specyalnie takich, gdzie wyka letnia stanowczo by się nie udała,

to jest na lekkich, przeważnie piaszczystych z dodatkiem ¼ nawozu obornika, kilku centnarów żużli, oraz kilku centnarów kainitu.

2. Siejąc początkowo wykę równocześnie z żytem, nigdy nie mogłem doczekać się porządnego pokosu, bo żyto na wiosnę głuszyło ją; dopiero znakomite zbiory 350—500 centnarów otrzymuję od czasu, kiedy siewam wykę o miesiąc wcześniej niż żyto, czyniąc to siewnikiem rzędowym raz na redlice dłuższe, potem na krótsze. Wyki wysiewam około 100 funt., (41 *kg.*) żyta świętojańskiego 70—80 funt. na mórg 300 prętowy (około 1 morg wied.).

3. Na czas późniejszy siewam w połowie września równocześnie mieszankę wyki i pszenicy ozimej w tym samym stosunku. W ten sposób mam paszę zieloną do połowy lub do końca lipca, to jest do czasu, kiedy wyka letnia siana z bobikiem i peluszką daje zakładkę.

4. W naszych warunkach można dopiero koło połowy maja liczyć na dobry pokos wyki piaskowej.

5. Siewu wyki piaskowej z inkarnatką nie próbowaem, lecz sądzę, że jestto połączenie bardzo dobre, o ile nkarnatka zimę naszą wytrzyma.

Wogóle co do tej wyki powiedzieć można, że jestto roślina nadzwyczaj wdzięczna, dając bardzo dużo dobrej paszy, i to w czasie przednowku, gdy stare zapasy się kończą, a innej zielonej paszy jeszcze niema; rodzi się na ziemiach lekkich, nawet zupełnie piaszczystych, byle nie zaperzonych i nie jałowych, i na tych dodatek małej dawki nawozu w połączeniu z dawką 2—5 centn. kainitu bardzo dobrze uczyni; na ziemiach lepszych, lecz także lekkich, może dać bardzo dobry sprzęt nawet bez żadnych dodatków, byle siano nie późno, to znaczy na jakie 3—4 tygodni wcześniej od miejscowego zwyczaju siewu ozimin.

W gospodarstwach zamożnych i tak szczęśliwych, że lucerny się udają i trwają lat kilka, uważam, że wyka piaskowa byłaby zbyteczną, lecz za to w gospodarstwach, które dobrych luberników mieć nie mogą, wyka piaskowa jest jedyną dotąd mi znaną rośliną, która lucernę zastąpić może, bo daje pokos prawie tak wczesny, jak lucerna, wprawdzie tylko jeden, lecz tak obfity, jak dwa pokosy lucerny, zaś co do pożywności prawie równy. Słyszałem raz zdanie, że krowy niechętnie wykę piaskową jedzą: to jest stanowczo nie prawdą (być może jestto prawdą co do wyki zimowej), bo u mnie nietylko wszystkie krowy skupywane z różnych okolic doskonale ją jedzą, lecz i konie nią nie pogardzają.

Miejsce w płodozmianie może wyka zimowa zajmować różne, siać ją można w polu, w którem na wiosnę przychodzą przedplony zielone, więc po żytach, owsach, z warunkiem, że trzeba natychmiast po sprzęcie kłosowych pole uprawić; lub siać ją można w polu, w którem wypadają okopowe n. p. buraki, ziemniaki lub koński ząb.

Po wcześnie sprzątniętej wyce zimowej można siać jeszcze wykę letnią lub sadzić okopowe: po później sprzątniętej można siać mieszankę łubinu wyki i peluszki do złożenia jesiennego w prasę, na zimową konserwę, bo ta mieszanka tylko w taki sposób przyrządzona jest przez krowy jedzona. Można również siać sam łubin na nasienie, grykę, gorczycę czy też jęczmień na zieloną paszę jesienną. W razie potrzeby można po sprzęcie wyki zimowej przeprowadzić bardzo staranną ugorową uprawę.

Ją sieję u siebie wykę piaskową na świeżym ćwierć nawozie z dodatkiem 4 centn żużli i 4 centn. kainitu (danych pod piewszą orkę) po 3-letnich lub 2-letnich trawach i to tylko na tych kawałkach pól, gdzie wyka letnia byłaby niepewną, w tym celu część pola, przeznaczoną pod nią zaczynam uprawiać 1. lipca, następnie koło 1. sierpnia daję orkę siewną, a w połowie sierpnia sieję wykę piaskową siewnikiem rzędowym co drugą radlicę, w miesiąc zaś później, gdy wyka już dobrze jest uruniona, wsiewam drugiemi radlicami żyto świętojańskie. Część wyki piaskowej, na sprzęt późniejszy, sieję w połowie września równocześnie z pszenicą zimową.

Po sprzęcie wyki zimowej sieję albo wykę letnią, która mi zawsze dobry jeszcze pokos daje, lub na ziemiach bardzo lekkich mieszankę łubinu niebieskiego z wyką letnią i peluszką, która to mieszanka w roku bieżącym wyrosła przeszło na dwa łokcie i którą pakuję w sterty Blunta na zimę, siejąc po niej oziminę.

Oprócz wielu zalet wyki piaskowej, sądzę, że w krótkim czasie przybędzie jej jeszcze jedna bardzo ważna, mianowicie, że rozwiąże ona u nas tak trudną kwestyę poplonów, sianych na zielony nawóz, które dotąd mało są u nas stosowane z tego względu, że tak często chybiają. Mianowicie w gospodarstwach, gdzie obornika brak, można po kłosowych, dodawszy nawozów mineralnych, zasiać wykę piaskową, która przeorana w maju nadzwyczaj ziemię wzbogaci: do tego potrzeba tylko, by się u nas więcej rozpowszechniła i by nasienie jej było tańsze. Przy dzisiejszych cenach 9 rubli za centnar trudno jest w ten sposób ją użytkować. W końcu nadmienię, że wielce przysłużyliby się krajowi a przytem sami dobry by zrobili interes ci ziemianie, którzyby zaczęli uprawiać u nas nasienie wyki piaskowej; w tym celu trzebaby obsiewać pewne łany pszenicą, z dodatkiem paru garncy na morg wyki i takową żmijką odciągnąwszy sprzedać Towarzystwu Rolniczemu lub wprost ziemianom; w ten sposób oprócz pszenicy możnaby mieć po kilka lub kilkanaście rubli z morga dochodu za wykę. Ze względu na wczesne zapotrzebowanie nasienia trzebaby jednak do handlu wprowadzać nasienie zeszłoroczne. *W. Meylert.*

---

# Wiadomości z Oddziałów.

**Z Oddziału Podolskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego.** Dnia 12. b. m. odbyło się w Czortkowie Walne Zgromadzenie członków Oddziału Podolskiego Towarzystwa gospodarskiego galic. Współudział był bardzo liczny, gdyż było obecnych około 50 członków rzeczywistych i 15 włościan, przedstawicieli Kółek rolniczych. Na tem Zgromadzeniu wybrano nową Radę Oddziału i weszli do niej PP. Władysław Serwatowski, Mencel Karol, Dr. Szawłowski Romuald, Noel Adam senior, Noel Tadeusz, Świeżawski Antoni, Dr. Głażewski Adam, Siemiginowki Jakób, Rudrof Stanisław, Dr. Paygert Kornel, Horodyski Kazimierz, i Strawiński Bronisław. Przewodniczącym zaś wybrano ponownie Artura Zarembę-Cieleckiego, a jego zastępcą Władysława Serwatowskiego.

Na zgromadzeniu toczyła się żywa dyskusya nad strejkami rolnymi oraz o świeżo w Czortkowie założonym Syndykacie. Po wyczerpaniu porządku dziennego i załatwieniu wszystkich spraw bieżących, p. Antoni Świeżawski, dyrektor niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, odczytał z Nr. 45 „Tygodnika Rolniczego krakowskiego“ ustęp zamieszczony na str. 405 o broszurze Jerzego Moszyńskiego „Tydzień w Galicyi“, w którym to ustępie są zawarte poglądy czyniące ujmę ziemiaństwu polskiemu w Wschodniej Galicyi. Po ożywionej dyskusyi zapadła uchwała jednogłośnie a więc także głosami włościanskimi, aby prezes Oddziału przesłał Komitetowi c. k. Tow. Roln. Krakowskiego pismo następującej treści: „W tygodniku rolniczym organie c. k. Tow. Roln. Krakowskiego, Nr. 45 pojawiła się wzmianka o broszurze p. Jerzego Moszyńskiego „Tydzień w Galicyi“, której treść zwala winę strejków we wschodniej Galicyi na wyzyskujące postępowanie szlachty z włościanami. Walne Zgromadzenie Oddziału Podolskiego c. k. Tow. Gosp. Galic. powziąwszy wiadomość o treści tej broszury uchwaliło odeprzeć z oburzeniem podane w tej broszurze fałszywe motywa strejku, który jak powszechnie dowiedziono jest wynikiem agitacyjnej działalności stronnictw socyalno-radykalnych ruskich (własne organa ruskie to przyznają) tudzież uprasza Świetny Komitet, aby wpłynął, żeby na przyszłość w organie Jego podobne fałszywe i na nieznajomości stosunków oparte wiadomości nie były rozszerzane“. Pismo to wysłano zaraz po odbytem zgromadzeniu.

Tego samego dnia odbyła się po południu w głównej sali Rady Powiatowej Wystawa nasion i płodów rolniczych, która się zupełnie dobrze udała, szczególnie odznaczały się ładne nasiona różnych gatunków buraków pastewnych oraz fasol handlowych, także były bardzo piękne okazy kapusty bydlęcej i różne rodzaje ziemniaków, przeważnie gatunków gorzelnianych.

# KRONIKA.

**Z Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa.** Podczas ostatniego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie w 1901 r., w sekcyi rolniczej tego zjazdu, powstała myśl wydawania naukowego czasopisma rolniczego. Dla urzeczywistnienia tej myśli zawiązane zostało Towarzystwo, które obok szerszej działalności w zakresie nauki rolnictwa, da materyalną podstawę projektowanemu czasopismu.

Zgodnie z brzmieniem statutu, zatwierdzonego przez Władze w roku bieżącym, członkowie Towarzystwa dzielą się na dożywotnich, wnoszących jednorazowo 250 koron, i zwyczajnych opłacających roczną wkładkę 20 K. Członkowie tak dożywotni, jakoteż i zwyczajni otrzymają czasopismo bez osobnej dopłaty. Do tej chwili w charakterze członków dożywotnich przystąpiły do Tow. następujące osoby i instytucye: Buszczyński Konstanty z Niemiercza (Podole), Ordowski Józef z Łuczyńczyka (Podole), Florkowski Tadeusz ze Skały (Podole), Starorypiński Zygmunt z Karabiejówki (Podole), Dr. Lutosławski Jan z Drozdowa (Król. Polskie), Janasz Aleksander z Dańkowa (Król. Polskie), Chełchowski Stanisław z Chojnowa (Król. Polskie) Prezes Tow. Rolniczego Płockiego Łubieński Stanisław w Warszawie (dwa udziały), Komitet c. k. Towarzystwa krakowskiego rolniczego, hr. Tyszkiewicz Józef ze Spiżyniec (Ukraina), Dr. Nathansohn Michał z Sannik (Król. Polskie), Kleniewski Jan z Kluczkowiec (Król. Polskie) Prezes Tow. roln. Lubelskiego, Chaniewski Stanisław z Radzimowic (Król. Polskie) profesor Akademii rolniczej w Dublanach, Frommel Juliusz, Dyrektor Akademii rolniczej w Dublanach (Galicya), hr. Tarnowski Zdzisław z Dzikowa (Galicya) Prezes c. k. Tow. Rolniczego Krakowskiego, Kółko Rolników Wszechnicy Jagiellońskiej Jastrzębski Wł dzimierz z Olczuhy (Litwa), Czarnomska Helena w Krakowie, Komitet c. k. Tow. gospoparskiego galicyjskiego we Lwowie, Thugutt Stanisław z Sieradzic (Król. Polskie) Doktor chemii Uniw. Dorpackiego, Poleski Michał z Rokitna (Król. Polskie), Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów Akademii Rolniczej w Dublanach (Galicya), Górski Ludwik ze Sterdyni, Prezes Komitetu Tow. Kredytowego ziemskiego w Król. Polskiem, Górski Franciszek z Ceranowa (Król. Polskie) Prezes Tow. Rolniczego Siedleckiego, Rada Tow. Rolniczego Kieleckiego (Król. Polskie) Razem 25 członków dożywotnich. Na członków zaś zwyczajnych zapisało się do listopada 1902 r. osób 80.

W myśl uchwały wydziału pierwszy rocznik czasopisma naukowego wyjdzie w grudniu b. r. Czasopismo nosić będzie nazwę *„Roczniki Nauk Rolniczych."*

Zapisy na członków przyjmuje Wydział Towarzystwa dla popierania polskej nauki rolnictwa, Kraków, Grodzka 53.

**W sprawie zwalczania gruźlicy u bydła.** Zeszłej soboty obradowała, na zaproszenie Wydziału krajowego, ankieta w sprawie dalszej akcyi szczepienia bydła tuberkuliną, jak poprzednio o tem donieśliśmy. Po wstępnym referacie p. Teofila Sochaniewicza, kraj. nauczyciela weterynaryi, i po przeprowadzeniu dyskusyi przedstawiła ankieta, na wniosek prof. Szpilmana, następujące postulaty co do programu dalszej akcyi szczepienia tuberkuliną.

1) W oborach zarodowych bezwarunkowo, w innych zaś na życzenie właścicieli należy przeprowadzać raz lub dwa razy do roku systematyczne badania kliniczne w raz z szczepieniem rozpoznawczem tuberkuliną.

2) Sztuki bydła uznane za chore mają być od dalszego chowu wyłączone (nie powinny być bezwarunkowo sprzedawane włościanom); sztuki podejrzane należy przeprowadzać do oddzielnej stajni;

3) starać się o wyprodukowanie w kraju dostatecznej liczby własnego zdrowego przychowku i dążyć w ten sposób do ograniczenia importu bydła rozpłodowego z zagranicy;

4) w oborach, gdzie prowadzi się akcyę przeciwgruźliczą, przestrzegać ścisłej dezinfekcyi;

5) nad przeprowadzeniem całej akcyi powinien czuwać osobny ustanowiony do tego organ fachowy;

6) dla ścisłych badań nad gruźlicą u bydła i jej tępieniem powinien być utworzony osobny instytut przy uniwersytecie krakowskim i przy Akademii weterynaryjnej we Lwowie;

7) utworzyć fundusz dla odszkodowania właścicieli za wybicie sztuk uznanych za chore.

Dokładniejsze sprawozdanie o przebiegu obrad zamieścimy później.

**W kwestyi rozdziału kontyngentu spirytusowego.** Związek austryackich przemysłowców, zaniepokojony żądaniami rolników o większy udział w kontyngencie wódczanym, zwołał swą sekcyę złożoną z przedstawicieli fabrycznego przemysłu gorzelniczego, na konferencyę, celem obmyślenia skutecznej ochrony przemysłu przeciwko postulatom właścicieli gorzelń rolniczych. W obradach, które odbyły się we Wiedniu 17. b. m., wzięli udział niemal wszyscy właściciele gorzelń fabrycznych w Austryi. Konferencyę zagaił p. Juliusz Krause, dyrektor Tow. Akcyjnego wyrobu i rafineryi spirytusu w Kolinie (Czechy), wyjaśniając istotę i zasady rozdziału kontyngentu. Wobec przywilejów przyznanych już gorzelniom rolniczym muszą być, zdaniem referenta, dalsze żądania rolników odparte jako uroszczenia bez miary.

W referacie podniesiono, że bonifikacya przysługująca gorzelniom rolniczym cięży jakoby niesłusznie także na tej ludności, która wcale nie konsumuje spirytusu.

Po przeprowadzeniu dyskusyi wybrano komitet, którego zadaniem będzie zwrócić się do rządu i ciał ustawodawczych o ochronę praw gorzelń fabrycznych wobec agitacyi i żądań kół rolniczych.

**Amerykański c o r n e r z kukurydzą** Do dzienników wiedeńskich donoszą z Chicago, że osławiony spekulant Gates, zorganizował tam c o r n e r w kukurydzy na maj przyszłego roku i że ajenci jego skupują już skwapliwie produkt ten w zachodnich Stanach Ameryki.

# Drobne wiadomości.

**Jak postępować z głąbiami kapusty?** Głąbie kapusty powinno się po ścięciu główek zaraz powyrywać i spalić, nie zostawiać w ziemi, albo jak to często u nas się dzieje nawet na komposty nie rzucać.

Na pozostawionych pieńkach wewnątrz ich gnieżdżą się poczwarki znanego pod nazwą *Ceutorrynchus sulcicollis*, chrząszczyka ryjkowca, których nieraz tam można do 50 naliczyć na jednej łodydze, Poczwarki te przezimowują na łodygach kapusty, a z wiosną wylatują z nich chrząszcze, które znów składają jajka na młodych roślinach kapusty z wiosną posadzonej — Chcąc więc tego uniknąć należy pamiętać, by przy sprzęcie kapusty łodyg na polu w ziemi nie zostawiać. *K. L.*

**Dzikie kasztany jako pasza.** Dzikie kasztany gotowane są łatwiej strawne i znacznie pożywniejsze niż surowe. Prof. Gaywn Grignon pasł równocześnie jedną partyę owiec gotowanymi kasztanami, drugą surowymi. Po 10 dniach, gdy zważono obie partye, stwierdzono, że owce pierwszej partyi karmione gotowanymi ważyły o 13 kgr. więcej, niż owce żywione surowymi kasztanami. Pasza ta nie wywiera żadnego ujemnego wpływu na mleko owiec, a dla cieląt jest równie dobrą. Co do wartości pastewnej 1 kgr. kasztanów równa się 3 kgr. buraków pastewnych.

*K. L.*

**Tępienie podjadków.** W poznańskim P o r a d n i k u G o s p o d a r s k i m znajdujemy opis tępienia podjadków, który, ze względu na ważność przedmiotu w całości podajemy;

„Podjadek, raczej turkoć, także niedźwiadkiem zwany, (*Gryllotalpa vulgaris*), pojawia się przeważnie w ogrodach dlatego, że najwięcej lubi ziemię próchnicowatą, a takiej tam niebrak zwykle; ale i w polach zwłaszcza żyźniejszych, zrządza czasem bardzo dotkliwe szkody. Owad ten należy do rodzaju świerszczy, jest 5. cm długi, brudno żółtego koloru, delikatnie omszony; posiada dwie pary oczu, jedne po bokach, drugą na ciemieniu i trzy pary nóg, z których przednie są odmienne, podobne do nóg kreta i służą do rycia w ziemi. Owad ten trzyma się też ustawicznie pod ziemią, gdzie każdy osobno dla siebie tworzy chodnik. Żywi się najchętniej napotkanem w ziemi robactwem, lecz w braku tego pożera rośliny, przegryzając ich korzenie. To też obecność podjadków w ziemi zdradzają pasy powiędłych roślin w plantacyach, trawnikach i t. d.; 2 cm. szerokie wywyższenia na powierzchni ziemi dozwalają rozpoznać z daleka kierunek porobionych w niej przez turkocie krużganków. Mniej więcej od połowy maja aż do połowy lipca wycho-

dzą podjadki wieczorem z norek, wydając zapomocą ukrytego pod skrzydłami przyrządu ciche, przeciągłe dźwięki. W końcu czerwca robi samica w ziemi wydrążenie wielkości kurzego jaja, 10 cm. głębokie, stanowiące gniazdko, z którego rozchodzą się na wsze strony podziemne krużganki. Tam składa 200—300 zielono-brunatnych, twardych, 3 mm. długich, 1,7 mm. szerokich jajek, z których w połowie lipca wychodzą białe 4,5 mm. długie poczwarki. Pierwsze 3—4 tygodni pozostają one w gnieździe, żywiąc się roślinami, następnie zrzucają poraz pierwszy skórę i rozchodzą się. Całkowity rozwój owada trwa cały rok; w czasie tym zrzuca on 4 razy skórkę — po raz ostatni na wiosnę po zbudzeniu się z zimowego spoczynku.

Tępienie podjadków odbywa się w rozmaity sposób. W ogrodach za najlepszy uważać należy następujący: Na przestrzeni 10 m. kwadratowych wykopuje się mniej więcej w środku jeden dołek 60 cm. głęboki i tyleż szeroki, który napełnia się świeżym końskim nawozem i przytrząsa się go nieco ziemią.

Do mierzwy tej ściągają się z okręgu 10 m. wszystkie prawie podjadki, tak, że można je stamtąd wybrać i zniszczyć do szczętu. Nie wystarcza to jednakże, trzeba we wskazanym wyżej czasie składania jaj, odszukiwać gniazda podjadków i niszczyć je wraz z całym zarodkiem. Zamiast kopania dołków i napełniania ich mierzwą, można też wkopywać w ziemię w pewnem od siebie oddaleniu, większe doniczki od kwiatów i przykryć je cienką deseczką. Umieszczać je zaś należy tak głęboko, aby górny brzeg ich sięgał porobionych przez robactwo krużganków. Wyłażąc z nich wciągają się podjadki pod deseczki i wpadają do doniczek, skąd wybiera się je i niszczy.

Pierwszy sposób zdaje się być jednak praktyczniejszym, gdyż woń końskiej mierzwy stanowi dla podjadków pewną przynętę. Niektórzy zalecają wapnowanie (10 ctr. wapna na ćwierć hekt.) nawiedzonej przez podjadki ziemi; byłby to sposób nietrudny a zarazem z innych względów dla ziemi korzystny — radzimy go wypróbować także.

Dobrym środkiem przeciw podjadkom mają też być sadze, które miesza się z popiołem i posypuje niemi rośliny.

Zawziętym nieprzyjacielem podjadków jest również kret, który zasługuje na szczególną opiekę.

## Ze stołu redakcyjnego.

**„Kalendarz rolniczy Poradnika Gospodarskiego“** wyszedł z druku w tych dniach w dwóch wydaniach. Pierwsze — większe wydanie — mocno i ozdobnie oprawne, przeznaczone jest dla większych właścicieli dóbr. rządców, urzędników gosp. i wogóle dla ludzi, gospodarujących na większych włościach.

Kalendarz ten — o ile znamy dawniejsze podobne wydawnictwa nietylko polskie ale i niemieckie — nie ustępuje żadnemu. Prócz zwykłych w takich kalendarzach tabel, zawiera on niektóre nowe kombinacye, które autorowi, także rolnikowi z zawodu, po dłuższej praktyce się nasunęły, a których niepodobna aby rolnik nie uznał za potrzebne.

Zwracamy n. p. uwagę na tabelę „Obraz każdego pola“ str. 252. Ma tutaj rolnik dla każdego pola miejsce do zapisania całej jego historyi w ciągu roku od zapoczątkowania na niem uprawy aż do wymłócenia zboża. Przy dzisiejszym postępowym sposobie gospodarowania nieraz bez ścisłego przestrzegania płodozmianu, dokładne notatki takie są dla przyszłości danego pola ważne bardzo. Dość ciekawie są też urządzone tabele: „Podręczne konto sprzedaży i kupna“ (str. 262), „Kontrola wagi zwierząt opasowych“ (str. 240) i inne.

Co do naukowej treści Kalendarza, to na zwrócenie uwagi zasługują: „Żywienie zwierząt“, gdzie prócz wskazówek do składania paszy, spotyka czytelnik całe szeregi już złożonych gotowych odpasów dziennych dla wszelkiej kategoryi zwierząt, osobno nawet dla cieląt, od urodzenia począwszy. 2) „Nawożenie“. W dziale tym nadzwyczaj przystępnie wyłuszczone są nowsze poglądy na powstawanie nawozu bydlęcego i konserwowanie tegoż. Dalej nauka o używaniu sztucznych nawozów — ułożona tabelarycznie — ułatwia nawet mniej wykształconemu rolnikowi informowanie się w tej dziś tak ważnej gałęzi rolnictwa. 3) Uprawa roślin gospodarskich jest także nader interesująco zestawioną.

Szczerze witamy to wydawnictwo i mamy nadzieję, że kalendarz rolniczy „Poradnika Gospodarskiego“ wyruguje na zawsze niemieckie kalendarze. Cena kalendarza, przy przeszło 300 stronach druku **2 mk.** (porto 20 fen.) Na Austryę włącznie rekomendowanie 3 korony.

Wydawca w przedmowie prosi o krytykę, pragnąc każdą uwagę zużyć, aby kalendarz ulepszyć na przyszłość. Jeżeli zatem znajdą się usterki, to należy koniecznie zwrócić na nie uwagę wydawcy.

Drugie wydanie kalendarza przeznaczone jest dla mniejszych rolników a zatem przeważnie członków Kółek rolniczych. Różni się zaś od pierwszego tem, że opuszczono w niem niektóre tabele dla mniejszych rolników zbyteczne, w zamian za to, zawiera kalendarz ten dział o pszczelnictwie, która to gałąź w małych gospodarstwach tak jest pożądaną i pielęgnowaną. Do kalendarza tego dołączone też są bezpłatnie rejestra do prowadzenia rachunkowości. Obiedwie wspomniane książki kosztują **tylko 90 fen.** (porto 10 fen.) Na Austryę 1 kor. 14 g.

## Wiadomości handlowe.

### Ziemiopłody.

**Wiedeń,** 20. listopada Pszenica cisańska (waga hl. 78—82 kg.) 8·25—8·70, banatka 7·95—8·90, słowacka (75—80 kg.) 7·60—8·00, z doliny rzeki Morawy (76—77 kg.) 7·65—7·75; pszenica na wiosnę 7·74—7·76.

Żyto najlepsze węgierskie (72—75 kg.) 7·05—7·25, słowackie (71—74 kg.) 6·95—7·15, inne odmiany 6·70—7·—, żyto na wiosnę 6.86.

Jęczmień przedni morawski 7·20—8·35, pośledniejszy 6·00—8·00, pastewny 5·20—5·60.

Owies węgierski i morawski 6·90—7·05, pośledniejszy 6·60—6·70, owies na wiosnę 6·70—

Kukurudza węgierska 7.15—7·25, cynkantyna 6·90—7·10.

**Budapeszt,** 20 listopada. (Giełda zbożowa) Pszenica na kwiecień 7·63, żyto na kwiecień 6·63, owies na kwiecień 6·35, kukurudza na maj 5·78, rzepak na sierpień 11·85—11·95.

**Lwów.** 20. listopada 1902. Pszenica gotowa 7·50—7·75, na termina 7·25—7·50, żyto gotowe 6·30—6·50, na termina 6·20—6·50, owies obroczny gotowy 6·00—6·25, na termina 5·75—6·00, jęczmień pastewny 5·25—5·50, brow, 5·65—6·25, rzepak 9·60—9·80, lnianka 8·25—8·75, groch pastewny 6·25—6·50, do gotowania 7·50—9·50, wyka 5·25—5·75, bobik 5·75—6·25, breczka·—— kukurudza nowa 6·25—6·50, stara 0·——0·—, chmiel za 56. kg. —— koniczyna czerwona 55·—65·—, biała 75·—90·—, szwedzka ·—·——, tymotka 22·—28·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50—15·75, ekskontyngent 7·50—7·75.

Przy słabszych dowozach usposobienie co do pszenicy i żyta stale dobre, inne produkta notują niezmiennie.

Co do koniczyn tendencya słabsza, także co do spirytusu usposobienie słabsze.

Bank Rolniczy we Lwowie.

**Targ zbożowy na Kleparzu.** Kraków 18. listopada Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu stałem, lecz ceny nie doznały dalszej zwyżki, ponieważ zapotrzebowanie kupujących było niewielkie i łatwo zaspokojone zostało. Dowozy przenicy trochę się zwiększyły, żyta jak były tak są małe, a zapasy się nie tworzą. Odbyt na jęczmień dla braku odbiorców utrudniony.

Płacono: pszenicę białą 7·85 do 8·30 k., czerwoną od 7·70 do 8·25 k., żółtą od 7·75 do 8·25 k., żyto od 6·85 do 7·35 k., jęczmień brow. od 6·75 do 7·25 k., na paszę 6·10 do 6·40 k., owies od 6·15 do 6·50 k.. Wszystko za 50 kilogr,

*Bank gal. dla handlu i przemysłu.*

### Spirytus.

Wiedeń, 20. listopada. Spirytus kontyngent. 37·60—38·00.

### Bydło i trzoda.

**Targ na bydło w Podgórzu** dnia 14. b. m. Spędzono 158 sztuk bydła rogatego, 191 cieląt, nierogacizny 132. Płacono za 100 kilogr. bydła opasowego lepszej jakości od 60—62 koron, średniej jakości od 54—60 koron, cieląt od 70—78 k., trzody od 70—80 kor.

**Wiedeń,** 18 listopada. Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 5868 sztuk, z tego z Galicyi 526, sztuk, z Bukowiny 26. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o $^1/_3$ korony Niesprzedanych pozostało 394 sztuk.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano: 100 sztuk po 58 do 65, 340 sztuk po 66 do 73; 42 sztuk po 74 do 77 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 69, krowy podtuczone po 50 do 68. Bydło chude po 32 do 52 koron, wszystko za centnar metryczny żywej wagi.

**Wiedeń,** 10. listopada Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13.206 sztuk świń, między temi 4.787 świń galicyjskich. Przy mdłej tendencyi targu płacono za tuczne świnie węgierskie 96—98 h., za galicyjskie młode świnie 60—86 h. za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3